

Dziennik Chojnicki

Abonament na pocztach miesięczny 330,00 mk.
do Ameryki 1/2 dolar.

Ogłoszenia na stronie 5-lam. od wiersza petyt na Pomorze 40 mk.,
na Poznańskie 55 mk., w innych częściach Polski 65 mk.
Adres redakcji i administracji: Chojnice, ul. Człuchowska nr. 13,
Telefon nr. 44.

Skarbie wieków, polska mowa!
Tyś świątynią marmurową
Kędy przeszłość w pełnej zbroi
Na ołtarzu wspomnień stoi.

Rękopisów się nie zwraca. W razie nadzwyczajnych wypadków
np. przeszkód w wydawnictwie, strajków lub innych nieprzewidzianych
okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci nie mają prawa do jakichkolwiek odszkodowań lub do
niedostarczonych numerów.

Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Chojnickiego” w Chojnicach.

Redaktor: Stefan Hoffman w Chojnicach.

Nr. 159

Chojnice, wtorek dnia 18-go lipca 1922.

Rok 2

Po siedmiu tygodniach.

Siedem długich tygodni trawło w naszym kraju przesilenie, a trwało jakżeśmy to już niejednokrotnie dowodnie wykazali wyłącznie z winy lewicy oraz belwederu. Nawet może za słabo może jest powiedziane „z winy”, bowiem była to najzupełniej jawna akcja skrajnego eocizma, całkowitego zapomnienia o potrzebach państwa o jego żywotnych interesach, a natomiast wszechwładnie rządziła się lewica oraz belweder wyłącznie swymi skrajnie egoistycznymi celami partyjnymi. Przez te siedem tygodni Polska poniosła olbrzymie straty we wszystkich dziedzinach swego życia, straty, które nie dadzą się nawet odtworzyć chociażby w przybliżeniu, bowiem są one zarówno natury materialnej, jak i moralnej. Bodaj nawet, że te drugie są dla nas bardziej bolesne, gdyż została podwana opinia naszego kraju wobec zagranicy, zostały w znacznej mierze przekreślone te oczywiste sukcesy, jakie zdolalibyśmy osiągnąć w okresie Konferencji Genueskiej. Coprawda stosunki nasze z Francją, Małą Ententą oraz państwami bałtyckimi nie uległy żadnemu specjalnemu rozluźnieniu, wszakże z konieczności musiała zakraść się w szeregi wyżej wymienionych państw pewna, łatwo zrozumiała nieufność do Polski, patrząc na tak długo trwały chaos w naszym kraju, na ciągle warcholstwo lewicy, która swem postępowaniem działała na korzyść Moskwy i Berlina, to też panowała tam radość niepomiarna!

Po siedmiu tygodniach, po próbie formalnie forsowego „rządu” p. Artura Śliwińskiego, po bezustannem, a świadomie celowym przewlekaniu sprawy przez lewicę, wytworzyła się sytuacja, mocą której stronnictwa umiarkowane nie mogąc dłużej znieść intryganckiej roboty lewicy, stworzyły jeden zwarty blok, do którego przyłączyły się jednostki, posiadające zrozumienia interesu państwowego z obozu lewicowego, którym taktyka tego obozu wykazała, że dalsze w nim pozostanie jest równoznaczne z wystąpieniem przeciwko żywotnym interesom państwa polskiego. Jesteśmy przekonani, że takich jednostek znajduje się wśród członków lewicy więcej, że przystąpią one do bloku narodowego, który w ten sposób będzie coraz bardziej na terenie Sejmu wzrastał w siłę, co najzupełniej odpowiadać będzie nastroszom i opinii szerokiej warstw naszego społeczeństwa. Stronnictwa umiarkowane wykazały wciągu całego trwania przesilenia jak najdalej idące zrozumienie ważności sprawy, stałą tendencją do zakończenia przesilenia, do współdziałania razem z innymi ugrupowaniami w Sejmie przetworzenia rządu wszakże z chwilą, kiedy spostrzegli, że lewica trwa w swym uporze niezmiennie — stworzyły zwarty blok, zgromadziły się pod jednym wspólnym sztandarem w imię dobra kraju, w ten sposób wytworzyła się wreszcie już pod koniec istnienia obecnego rządu Sejmu zdecydowana większość, której brak dawał się wciąż tak bardzo dotkliwie odczuwać i była to stale największa bolączka naszej Izby.

Do storu nowego gabinetu popartego przez blok prawicowy został powołany poseł Wojciech Korfanty. Jedną z najwybitniejszych bezsprzecznie, i najpopularniejszych postaci w całej Polsce. Ten wybitny działacz narodowy jeszcze z okresu niewoli, nieustraszonego rzecznika sprawy polskiej w parlamencie berlińskim bojownika słowa i czynu o nasze ideały narodowe, a wreszcie niezapomniany szermierz sprawy górnośląskiej, któremu Polska w znacznej mierze ma do zawdzięczenia, że została nam przyznana najbogatsza część okręgu przemysłowego G. Śląska, ta wybitna indywidualność, której zasługi dopiero historia w pełni wypukli, objęła ster rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Podjął się Korfanty tego ciężkiego zadania w chwili niezmiennie trudnej dla państwa polskiego, po siedmiu tygodniach chaosu i bezrządu, a podjął się w zrozumieniu konieczności poświęcenia się dla sprawy narodowej, co było zawsze dewizą życia tego człowieka o żelaznej energii i nieugiętej woli. To też wierzymy niezłomnie, że potrafi on zaleczyć rany, które poniosło nasze państwo przez ostatnie siedem tygodni, że poprowadzi Polskę po jasno wytykniętym gościńcu do stałego rozwoju ku lepszemu jutru!

Korfanty — premierem!

Wczoraj Komisja główna 219 głosami przeciw 207 desygnowała posła Wojciecha Korfanteo na prezesa rady ministrów.

W wiosce górnośląskiej Siemianowicach koło Huty Laury przyszedł na świat przed laty 50 ten syn górnika. Twarda jest dola górnika, ale też rzeźbi twarde, mocne charaktery. Jak ojciec w trudzie codziennym kilofem bił w ziemię, aby zdobyć dla rodziny warunki egzystencji, tak syn w żmudzie i trudzie przebiegał się przez życie i walczył, aby zdobyć dla Śląska lepszą, promienniejszą przyszłość.

Jako uczeń gimnazjalny zakładał kółka samokształceniowe, jako akademik na uniwersytecie wrocławskim skupiał koło siebie młodzież śląską i organizował ją do pracy nad odrodzeniem narodem Górnego Śląska. Współczesna, nieliczna niestety inteligencja górnośląska, która dzisiaj zajmuje kierownicze stanowiska, to przeważnie koledzy Korfanteo. Rostek Wolny, Kowalczyk, żeby tylko te znane wspomnieć na zwiska — wszyscy z „pieronów” śląskich pochodzą.

Aresztowany przez władze niemieckie za pracę narodową i wydany za nią z uniwersytetu Korfanty wspólnie z Kowalczykiem założyli w Katowicach dziennik „Górnoślązak”, który stanął na gruncie szczerze narodowym i propagował zjednoczeniu Śląska z resztą Polski.

Zdrowe hasła trafiły do dusz zdrowego ludu śląskiego. Gorące słowa tak znakomitego, jak Korfanty, mówcy, znajdowały zawsze w duszach robotnika i rolnika śląskiego żywy oddźwięk. Boc syn ziemi śląskiej rozumiał potrzeby ludu, umiał ująć wszystkie bóle i odczuć najgłębsze jego tęsknoty. Rosła tedy popularność Korfanteo na Śląsku, wzrastał się jego wpływ na masy i potężniał ruch narodowy.

Znalazł on swój wyraz w wyborze Korfanteo na posła do Sejmu pruskiego w r. 1903-gim. Korfanty wystąpił jako kandydat narodowy polski — pierwszy raz w dziejach Śląska — i po zaciętej walce mandat zdobył. Rychło wszedł także do parlamentu rzeszy niemieckiej.

Stanowisko swe traktował jako ważny posterunek narodowy. Z trybuny parlamentarnej wódz ruchu robotniczego śląskiego walczył w obronie traktowanego przez Niemców jak zwierzę wyrobnika polskiego i głosił łączność robotnika z pod Zabrze i Bytomia z robotnikami Warszawy, Łodzi i Krakowa.

W krótko stał się Korfanty biczem Bożym na Niemców. Ilekroć na wokandy zjawiała się jakakolwiek sprawa brutalnej przemocy niemieckiej, Koło polskie berlińskie delegowało Korfanteo, który wręcz, odważnie, bez osłonek demaskował fałsz, obłudę perfidję prusactwa i niemieczyzny.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego dn. 17. stycznia 1917 r., wkrótce po ogłoszeniu „aktu 5 listopada”, Korfanty oświadczył publicznie, iż „narod polski, mimo przeszkód, stawianych mu wskutek utraty jego bytu państwowego nie zatracił swych wielkich sił żywotnych, nie przestał się poczuwać jako jednolite, niepodzielne ciało narodowe”.

On też jedyny, obok dzisiejszego Marszałka Sejmu, a wówczas posła do parlamentu niemieckiego Wojciecha Trąpczyńskiego, miał odwagę upomnieć się o los robotnika polskiego wspominając, „o uprowadzaniu robotników z kraju i ich smutnym losie na obczyźnie o hermetycznym odcięciu Królestwa Polskiego od krajów neutralnych przy sprowadzaniu żywności i tym podobnych zarządzeniach.

W tym czasie pos. Daszyński potrafił się tylko rozczulać się nad wspaniałomyślnością wielkich monarchów: Wilhelma i Franciszka Józefa.

A wreszcie kiedy padły ważne słowa Wilsona samostanowienie narodów o sobie, Korfanty żądał stosowania tej zasady względem Polaków. Gdy zadrgał pod uderzeniem Focha front niemiecki, Władysław Seyda i Korfanty z trybuny berlińskiej domagali się — niepodległości i zjednoczenia Polski.

Po rewolucji listopadowej w Niemczech wszedł w skład komisariatu Rady Naczelnej w Poznaniu który podniecony przyjazdem Paderewskiego, wyrzucił Niemców.

Nie cieszył się popularnością u rozmaitych socjalistów i socjalizujących, których nie dopuszczał do wpływu na masy robotnicze, chronione przezeń przed

rozmaitemi międzynarodówkami i demaskował ich obłudę. Ileż to obelg ze strony lewicy padło na niego i na Wielkopolskę czyli „Korfancję”!

Zdolność jego organizacyjna, szybkość orientacji, niezwykła odwaga i wielka roztępa polityczna — zażyły w całej pełni dopiero w kampanji plebiscytowej na G. Śląsku. Kto był raz w „Lomnitzu” w Bytomiu, kto zapoznał się z warunkami tamtejszej pracy, ten widział, ile inicjatywy, pracy i odwagi wnosili Korfanty. Zbiory rozmaite czatowały na jego życie, urządzały nań zamachy lub napady na „Lomnitz”, okratowany i opancerzony, a Korfanty nie ustąpił i z narażeniem się własnego życia trwał, póki nie odniósł zwycięstwa.

Imię jego zasłynęło wszędzie i stało się popularne w całej Polsce. Korfanty urosł wprost na bożyszczu polskiej ludności śląskiej. Niemcy go nienawidzili z całej duszy: to był znak, jak bardzo doceniali jego znaczenie dla rozgrywającej się walki.

A gdy po plebiscytem zwycięstwo dn. 20. marca pod wpływem Lloyd George’a chciano Polsce dać tylko Pszczynę i Rybnik, Korfanty dn. 3. maja 1921 r. ogłosił się dyktatorem na Śląsku i podniósł sztandar woli, wezwał do powstania, aby ocalić Śląsk dla Polski. I znaczną część jego ocalił.

Jeśli teras, w rocznicę Grunwaldu, w Katowicach święcić możemy uroczyste zespole G. Śląska z Polską — to wielki ten dzień, dzień powrotu staropolskiej ziemi do macierzy po sześciu wiekach oderwania, Polska w znacznej mierze zawdzięcza Wojciechowi Korfanteemu...

I zaprawdę niema silniejszego symbolu Śląska z Polską nad fakt, że syn wracającej do ojczyzny ziemi staje teraz na czele rządu całej Polski!...

Przypuszczalny skład gabinetu.

Warszawa. (AW.) Na posiedzeniu zespołu centrowo-prawicowego poseł Korfanty referował treść swej rozmowy w Belwederze. Na zebraniu tem uchwalono również w przybliżeniu listę przyszłego gabinetu, która przedstawia się następująco: sprawy zagraniczne p. Leon Pluciński, — sprawy wewnętrzne p. Kamiński, — skarb p. Jastrzębski, — roboty publiczne p. WI. Kucharski, — przemysł i handel pan wiceminister Strassburger lub prezydent Ratajski, — oświata prof. Chlontacz, — sprawiedliwość Panek, — rolnictwo prof. Nowak, — sprawy wojskowe generał Sosnkowski, — praca i opieka społeczna dr. St. Wachowiak, — koleje inż. Zagórny - Marynowski, — poczta i telegrafy wiceminister Dobrowolski.

Na Górnym Śląsku.

Teror pruski.

Katowice. Teror niemiecki w niemieckiej części Górnego Śląska trwa w dalszym ciągu, przybierając formy coraz bardziej konspiracyjne ujawniające się jaskrawo na zewnątrz, jednak dotkliwie dające się we znaki ludności polskiej. Orgeschowcy w prawdzie mniej jawnie chodzą po ulicach, ale w skrytości grożą mieszkańcom Polakom, że jeżeli się nie wyprowadzą, to w dalszym ciągu napady będą się ponawiały. Takie zjawiska powszechne mają miejsce w powiatach zabriskim, gliwickim, tarnogórskim bytomskim itp.

Katowice. Ostatnimi czasy orgeschowcy zawzięli się specjalnie na wieś Pawłów i Kunatów. Ponawiają częste napady, oświadczaając, że zburzą wieś do ena.

Katowice. W powiecie strzeleckim i tarnowskim orgeschowcy krążą na samochodach ciężarowych, i urządzają dorywcze napady na Polaków. We wsi Biskupice policja niemiecka skonfiskowała orgeschowcom 63 karabiny. W tej wsi nastąpiło już pewne uspokojenie.

Nie będzie autonomji.

Katowice. „Wanderer” i „Oberschlesischer Kurier” podają jednobrzmiące wiadomości z Berlina, że rząd pruski całkowicie już porzucił myśl uczynienia z niemieckiej części Górnego Śląska autonomicznego państwa związkowego. Na to stanowisko rządu wpłynęła postawa centrum, które dawniej występowało za autonomją Górnego Śląska.

Grecki marsz na Konstantynopol.

Ateny. (AP). Podczas ostatniej rady min. która odbyła się przy udziale króla greckiego i naczelnego szefa wojsk greckich w Azji Mniejszej, powzięto następujące uchwały: 1) Ogłoszenia stanu oblężenia w całej Grecji najdalej za 10 dni. 2) Zmobilizowanie najmłodszych roczników, wskutek czego podniesiony zostanie efektywny stan armii greckiej do 100 000. 3) Po ukończeniu mobilizacji postanowiono wyruszyć na Carogrod.

Londyn. (AP). Korespondent „Daily Mail” donosi z Grecji, że w Tracji odbywa się od pewnego czasu tajemnicza koncentracja wojsk greckich przeznaczonych do zaatakowania Carogrodu od strony europejskiej.

Około 10 000 greków zamieszkujących w Carogrodzie stoi w pogotowiu do poparcia akcji wojsk greckich.

W Smyrnie gromadzą greki wielkie zapasy broni i amunicji. Wszystko to wskazuje, że Grecja przygotowuje się do nowej wyprawy.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Chojnice, dnia 17 lipca 1922 r.

— **Dzień Grunwaldu.** Wczoraj, w skutek niepogody nie odbył się „Dzień Grunwaldzki” w ten sposób, jak to planowano. Wypadła z powodu deszczu Msza św. polowa, wypadł pochód, nie można było zbierać na Górny Śląsk, jak to w zamiarze było, i jedynie pozostała z całego programu wieczornica grunwaldzka, jaką urządzono w hotelu p. Januszewskiego.

Wieczór ten zagał redaktor p. Hoffman krótkim przemówieniem, poczem nastąpiły występy „Lutni”, które zbierały zasłużony najzupełniej poklask, deklamacje dziewcząt szkolnych, wprost świetne, przemówienie p. prokuratora Podwińskiego, przedstawienie obrazka dramatycznego „Bociany” oraz żywy obraz pomysł p. Gelba, naczelnika Urzędu Skarbowego.

Wieczór cały wypadł wspaniale, aczkolwiek publiczność nie zebrała się tak liczna — zapewne dla niepogody — jakby się tego spodziewać należało. Świetnie i niezrównanie wypadły deklamacje dziewczątek szkolnych. Kierownikowi szkoły, gronu nauczycielskiemu oraz im samym tylko powinszować możemy. Nie mniej należy się uznanie naszej „Lutni”, która już się stała ulubieńcem Chojnic. Panu prokuratorowi Podwińskiemu należy się w pełni część za wspaniały wykład o Krzyżakach. Również amatorka i amatorzy wywiązali się dobrze z swych ról pomimo zaledwie trzy pełne próby.

Szkoda tylko, że niepogoda taka panowała, która publiczność w domach zatrzymała. Istotnie cały wieczór był nadzwyczaj udany.

— **Wycieczka magistratu i rady miejskiej** do lasu wolności jutro we wtorek się nie odbędzie, jak nam z obojczych kół donoszą.

— **Z Pom. Tow. Opieki nad dziećmi.** Dzieci na morze! Nasze letnisko nadmorskie im. Andrzeja Bobon w Gdyni, gdzie od początku lipca bawi 190 słabowitych dziewcząt z Warszawy, Lwowa, Włocławka, Poznania, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza i Chełmna może jeszcze pomieścić na dwa tygodnie do końca lipca 10 dziewczynek w wieku szkolnym za opłatą dzienną 500 (pięćset) mk. płatnych zgóry w naszym biurze.

Na sierpień przyjmujemy jeszcze 20 chłopców za taką samą opłatą na 28 dni.

Wszystkie dzieci muszą przedstawić poświadczenie lekarskie, iż są wolne od chorób zakaźnych szczególnie ocznych i skórnych.

Pomorskie Tow. Opieki nad Dziećmi w Toruniu, Warszawska 14.

— **„Strażnica Zachodnia”** miesięcznik poświęcony sprawom kresów zachodnich.

Od marca r. b. wychodzi w Poznaniu poważny organ poświęcony informacji naszych kresach zachodnich, w którym obok materiałów aktualnych znajdujemy naukowe opracowania pierwszorzędnych sił.

W numerze 4-ym treść jak zazwyczaj obfita. Na pierwsze miejsce wysuwa się rozprawa prof. St. Kutrzeby p. t. „Gdańsk a Polska w przeszłości” (1454—1703). Ciekawe to opracowanie niezwykle aktualnego tematu pióra świetnego znawcy ustroju dawnej Polski otwiera nam oczy na dużo sytuacji niemiernie podobnych do chwili dzisiejszej, gdyż zwykłe położenie gospodarcze Gdańska dyktowało mu wszystkimi czasy tę samą politykę, aczkolwiek w owych czasach pozbawioną przymasku nowoczesnego szowinizmu. W ostatnich czasach więcej uwagi zwrócił na siebie z pośród zagadnień zachodnich problem Śląska. W „Strażnicy” znajdujemy o nim sporo uwag. Jest artykuł B. Kusztelana o jednej z dźwigni życia narodowego na Śląsku mianowicie o spółdzielczości polskiej. Ostatnie wydanie na Śląsku ilustrują dwie korespondencje. Bardzo cenny jest przedruk postanowień o ochronie mniejszości w konferencji genewskiej. Drugim wypadkiem o znaczeniu nieprzemijającym był zjazd niemieckiego „Schutzbundu” w Prusach Wschodnich o którym spotykamy garść ciekawych informacji. Uwagi o ruchu kulturalnym na Śląsku z cyframi rozwojowymi, zajmujący przegląd prasy niemieckiej i bibliograficzne notatki uzupełniają treść tego numeru.

Zyczyćby należało, aby w okresie święta śląskiego i grunwaldzkiego jaknajwięcej rodaków sięgało po to jedyne czasopismo, poświęcone sprawie strzeżenia naszych granic zachodnich.

Adres Administracji św. Marcin 40, przedpłata 1.200 mk. kwartalnie.

— **Teatr Metropol.** W poniedziałek i wtorek ujrzymy na scenie Teatru Metropol film pod tytułem „Na scenie cyrkowej”. Jest to atrakcja pierwszej klasy. Sensacja goni sensacją od pierwszej do ostatniej sceny. Polecamy zwiedzenie teatru w te dni.

— **Dwie uroczystości prymicyjne.** W poniedziałek, dn. 10. bm. odprawił w naszym kościele parafialnym nowowyświęcony ks. Kazimierz Kłopotki z Chojnic swą pierwszą mszę św. O godz. 10 w tej przed

poł. wprowadzono prymicjanta z procesją, przy udziale miejscowego duchowieństwa, oraz kilku ks. pozamiejskowych z pieśnią „Kto się w opiekę” do kościoła, gdzie przy asyście miejscowego ks. prob. Makowskiego, oraz ks. wik. Pronobisa i ks. wik. Gendracziga z Chojnic po raz pierwszy młody ks. Kłopotki, składał ofiarę najwyższemu. Wspaniałe kazanie wygłosił ks. dr. Bierzyk z Torunia a „Lutnia” miejscowa wykonała śliczną mszę polską pod batutą organisty p. Gierszewskiego. Z pieśnią „Serdeczna Matko” odprowadzono ks. Kłopotkiego do plebanji, który przemówieniem po polsku i po niemiecku do wiernych zakończył tę wspaniałą uroczystość kościelną.

Następnego dnia w wtorek dn. 11. bm. w ten sam sposób obchodził swe prymicie ks. Jerzy Ramel z Chojnic. Asystowali podczas mszy św. ks. prob. Makowski oraz ks. Grzemiński i ks. kuratus Wagner. Stósowne kazania wygłosili po polsku ks. Piechowski z Wąbrzeźna a po niemiecku ks. prob. Grudziński z Sępólna. Miejscowy niemiecki chór kościelny wykonał pod batutą org. p. Gierszewskiego mszę łacińską — G. J. Reimanna z towarzyszeniem organu i orkiestry. Po odprowadzeniu do plebanji ks. Ramel przemówił również po polsku i po niemiecku do zgromadzonych wiernych.

Nowym pracownikiem na niwie kościelnej życzymy nadal błogosł. i opieki Pana Boga.

Toruń. (Nowa placówka polska). W ubiegły poniedziałek d. 10. bm. po południu odbyło się poświęcenie nowej placówki polskiej p. t. „Bławat Polski” w ubikacjach dawniejszej firmy żydowskiej Heymann, przy ul. Chełmińskiej 8. Poświęcenia lokalu dokonał ks. wikary Benda.

Właścicielem nowego przedsiębiorstwa jest p. Czesław Gaszyński, rodak z Wąbrzeźna.

Nowa placówka, wykupiona z rąk żydowskich zasługuje na szczere poparcie, tem więcej, że jej właściciel jako gorący patriota pracował dłuższy czas w roku 1918—19 bezinteresownie w tajnej organizacji na korzyść Polski, wskutek czego zmuszony był schronić się za granicę. Nowej placówce „Szczęść Boże!”

Kurs dewiz w Gdańsku.

Dewizy	14 lipca (w wolnym obrocie)		15 lipca (urzędowe)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolary	—	—	441,55	442,45
wyp. teleg. n. Londyn	—	—	1968,00	1972,00
Guld. holenderskie	—	—	16983,00	17017,00
marki polskie	—	—	7,96	7,99
wypłata na Warszawę	—	—	7,91	7,94
„ „ Poznań	—	—	7,96	7,99
„ „ Pomorze	—	—	—	—

Ogłaszajcie się
w „Dzienniku Chojnickim.”

TARYFA.

Cech Kowali w Chojnicach

i okolicy postanowił ze względu na wzrastające stale ceny za materiał jak również i utrzymanie życiowe, ustanowić następujące ceny, obowiązujące cały cech:

Kucie koni:

Podkowa gładka lub z podsadkami	750-1000
Nowa podkowa z chwytem i podsadkami	1150-1250
Wielka nowa podkowa z chwytem i podsad.	1400-1520
Przybicie starej podkowy	300-400
Stara podkowa z chwytem i podsadkami	800-900
Podkowa z zamkiem lub sztuczna	1500-2000

Spajanie starych obręczy kół za pomocą powietrza:

40 mm. szerokie	600-800
45 „	800-1000
50 „	1000-1500
60 „	1200-1700
65 „	1200-1700
80 „	1700-2000
105 „	2500-3500

Wszystkie inne prace nowe podwyższa się o 100% dziennych cen. Wszystkie śruby o 100% dziennych cen.

CHOJNICE, dnia 1. lipca 1922 r.

Poszukuje się zaraz

służącej.

Dworcowa 60, I. p.

Zgubiłem

dokument wojsk. Znalazcę proszę oddać Leon Landowski, Chojnice, ul. Wysoka nr. 17.

Chojnice, dnia 17. 7. 1922 r.

Uchwała.

W sprawie karnej przeciwko **Wojciechowi Lenzowi** o zbrodnię z art. 1. z 31/1. 1920 r. i z 18. 3. 1921 i §§ 257, 258, 259 k. k. zarządza się w myśl § 332 p. k. zajęcie majątku obwinionego znajdującego się w Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Okręgowy — Izba Kar.
Chojnice, dnia 15. lipca 1922 r.
podp. Dr. Lubkowski, Dr. Halpern
wygotowano
Gala
Sekretarz Sądu Okręgowego.

Obwieszczenie.

W naszym rejestrze spółdzielczym wpisano przy

BANK LUDOWY,

e. G. m. u. H. zu Borzyszkowo, że Wincenty Lipiński w. stąpił ze zarządu a na jego miejsce został wybrany JAN ŻÓŁTKOWSKI, gospodarz w Borzyszkowie.

Chojnice, dnia 21. czerwca 1922 r.

Sąd Powiatowy.

Kawaler,

podoficer, zawodowy, z braku znajomości pragnie zapoznać się z panną lub wdową w wieku do 25 lat, celem ożenku, posąg nie wymagany.

Zgłoszenia z fotografią, za zwrot ręczy się słowem honoru, uprasza się do „Dzienn. Chojnickiego” pod Nr. 6.

Franc. bilard

dobrze utrzymany na sprzedaż.
St. Urbunowski, Sępólno.
ulica Hallera.

Papa dachowa

w pięciu gatunkach
la smoła kamienna
la klej masowy,
lepek smołowy

oddaje w większych i mniejszych ilościach

Wiśniewski i S-ka

CHOJNICE.

Fabryka papy dachowej i smołowców.

Szanownej Publiczności powiatu sępoleńskiego podaje do łaskawej wiadomości, iż przeprowadziłem się z Nowego Rynku nr. 3 na

ul. Dworcową nr. 4.

Handel bydła prowadzę jak dotąd i proszę o łaskawą ofertę.

Franc. Goldyszewicz

handel bydła

SĘPÓLNO

ul. Dworcowa nr. 4.

Telefon nr. 48.

Teatr Świetlny METROPOL

W poniedziałek i wtorek

Na cyrkowej arenie.

Olbryzi film sensacyjny z życia cyrkowego.

Osiadliłem się w CHOJNICACH ulica Dworcowa nr. 15

jako malarz

i wykonuję zarazem

prace szklarskie.

Szanownych rodaków proszę o łaskawą pomoc mego przedsiębiorstwa.

Leon Kaniecki,

malarz.

Poszukuję się

gospodarstwo

z większym ogrodem.

Łaskawie oferty pod C. D. do „Dziennika Chojnickiego”.

Pocztówki z widokiem

z Chojnic i z okolicy

poleca

Dziennik Chojnicki.